

19. Niedziela Zwykła – Rok C **11 sierpnia 2019 r.**

Refleksja

Doświadczenie uczy, że zarówno smutki, jak i radości wpływają nieoczekiwanie. Wyjeżdżający z domu samochodem nie przypuszcza, że za chwilę w wypadku drogowym stanie w sytuacji granicznej - śmierci. Diagnoza choroby nowotworowej spada jak grom z jasnego nieba, a nie tylko ewangeliczny złodziej - dzisiejszy groźny przestępca - pozbawia nas nieoczekiwanie mienia, zdrowia czy życia. Przychodzące zaś dobre wiadomości miło nas zaskakują i są powodem radości.

Obecny sierpniowy czas typowo polskich pielgrzymek na Jasną Górę do Matki i Królowej jeszcze mocniej unaocznia pielgrzymi charakter życia chrześcijańskiego. Tak oto komentuje dzisiejsze Słowo Boże żyjący w IV wieku ojciec Kościoła św. Bazyli: „Czy i wam nie wydaje się to życie jakąś drogą ciągle rozwijającą się i podróżą podzieloną na wieki życia jakby przez stacje? Na początku gotuje ono boleści porodowe matki, a jako metę biegu ukazuje namioty grobów i do nich wszystkich prowadzi: jednych prędeej, drugich wolniej. Pierwsi przeszli przez wszystkie odległości czasu, drudzy nawet na pierwszych stacjach życia nie przenocowali. Inne drogi, które z miasta prowadzą do miasta, można ominąć i nie kroczyć nimi, jeżeli się nie chce; ta zaś, choćbyśmy chcieli odłożyć bieg, chwyta nas przemocą i wlecze kroczących po niej do kresu ustanowionego przez Pana”. W perspektywie tych słów, a szczególnie doświadczenia codzienności, zaiste nasze życie nabiera mocnego wymiaru eschatologicznego - ostatecznego. W przemijającej postaci tego świata (por. 1Kor 7,31) słowa Pańskie: „Sprawcie sobie trzosa, które nie niszczej, skarb niewyczerpany w niebie, gdzie złodziej się nie dostanie ani mól nie niszczy” (Łk 12,33) nabierają szczególnego blasku prawdy. U kresu naszej pielgrzymki po drogach życia będziemy sądeni tylko z miłości, z czasu poświęconego Bogu i ofiarowanego człowiekowi - bliźniemu. Jak echo przywołujemy tu słowa niezapomnianego Prymasa Tysiąclecia kard. Stefana Wyszyńskiego, który na modne hasło tego świata „Czas to pieniądz” odpowiedział: „A ja wam powiadam, że czas to miłość”. I dobrze byłoby te słowa przypomnieć dzisiejszym maklerom i przedstawicielom handlowym, bezrobotnym i będącym na marginesie dzisiejszych przemian. Wszystkim nam, którzy po grzechu pierwotnym bardziej zerkamy na biblijną miskę soczewicy niż na Chleb, który z nieba zstępuje.

ks. Roman Sieroń

Złota myśl tygodnia

Ironia życia leży w tym, że żyje się je do przodu, a rozumie do tyłu (*Søren Kierkegaard*).

Na wesoło

Turysta nad jeziorem Genezaret czyta:

- Przepłynięcie łodzią 500 dolarów.

Podchodzi do kasjera i skarży się.

- 500 dolarów. To strasznie drogo.

Na to kasjer.

- No tak, ale to przecież po tym jeziorze Jezus piechotą chodził.

Na to klient.

- Ja się mu nie dziwię przy takich cenach.

Pani pyta Jasia:

- Jakie zęby wyrastają u człowieka najpóźniej

- Sztuczne, proszę pani

Patron tygodnia – Święci Męczennicy z Otranto – 14 sierpnia

28 lipca 1480 r. w pobliżu włoskiego Otranto wylądowała flota turecka dowodzona przez Gedika Ahmeda Paszę, licząca ok. 18 tysięcy ludzi. Miasto stało się obiektem ataku tylko z powodu silnego wiatru, który nie pozwolił galerom tureckim dopłynąć do Brindisi, będącego właściwym celem tej wyprawy.

Otranto, należące do Królestwa Neapolu, było niewielkim miastem, otoczonym średniowiecznymi murami. 400-osobowa załoga nie miała żadnego działu; na wieść o zbliżającej się artylerii tureckiej część obrońców uciekła z miasta. Po dwóch tygodniach walk i nieustannych ataków na mury miejskie, Turcy wdarli się do miasta 12 sierpnia, mordując pozostałych przy życiu obrońców.

Najbliżej bram miasta znajdował się dominikański klasztor Ofiarowania Pańskiego - i to on jako pierwszy został zajęty przez Turków. Bracia schronili się w mieście. Wieczorem tego dnia biskup Stefano Pendinelli zebrał wszystkich kapłanów i wiernych z Otranto, odprawił Mszę pontyfikalną, aby wzmocnić swoich kapłanów i wiernych Ciałem Pańskim. W katedrze zebrało się prawdopodobnie około 100 kapłanów - księży diecezjalnych, bazylianów, dominikanów i franciszkanów.

Do katedry szybko dotarli również najeźdźcy. Arcybiskup Agricolo został ścięty przy ołtarzu; w chwili śmierci trzymał w ręku krucyfiks. Biskup Stefano Pendinelli i dowodzący obroną miasta hrabia Largo odmówili przejścia na islam, za co zostali żywcem przepiłowani. Starców i małe dzieci wymordowano, a kobiety i starsze dzieci załadowano na statki i wysłano, by sprzedać ich na targu niewolników. Turcy zabili także kapłanów zgromadzonych w katedrze. Niektórzy z nich odprawiali w tym czasie msze przy bocznych ołtarzach. Natomiast grupie ok. 800 mężczyzn w wieku 15-50 lat Gedik Ahmed Pasza kazał dokonać wyboru: albo przejdą oni na islam i zachowają życie, albo zginą. W imieniu mieszkańców wystąpił krawiec Antonio Primaldi,

odmawiając najeźdźcom. Wszyscy mężczyźni krzyknęli, że wolą umrzeć niż porzucić wiarę. Wyprowadzono ich więc na Wzgórze Minerwy, gdzie wszystkich ścięto. Ich szczątki przez rok leżały niepogrzebane, dopóki miasto nie zostało odbite z rąk tureckich. Wówczas szczątki męczenników zebrano i umieszczono na ścianach prezbiterium w katedrze w Otranto, gdzie szybko stały się obiektem kultu. Ostatecznie nie wiadomo, ile dokładnie osób pochłonęła rzeź w 1480 r. Tradycja jednak przekazywała od zawsze informację o 800 męczennikach.

Beatyfikacja męczenników z Otranto miała miejsce 14 grudnia 1771 roku i dokonał jej Klemens XIV. Papież Franciszek ogłosił ich świętymi 12 maja 2013 roku.

Opowiadanie

Konkurs

W pewnym konkursie zorganizowanym w supermarkecie każdy z finalistów dostał piętnaście minut na zrobienie zakupów. Zwycięzcą miał zostać ten, który przedstawi paragon kasowy z najwyższą sumą.

Finaliści popędzili między regałami zderzając się wózkami, wrzucając do nich najdroższe towary, wpadając na półki. To był gorączkowy, szalony wyścig. Zza regału wynurzył się młody człowiek, który powoli przesunął się wzdłuż półek, co jakiś czas coś z nich zdejmując i wkładając do wózka. Pośród gorączkowej bieganiny jedna z finalistek ze zdziwieniem dostrzegła jego spokojne ruchy i zawołała:

- A ty, dlaczego się nie spieszysz tak jak wszyscy?

- Dlaczego? - odparł młodzieniec. - To mój ojciec jest właścicielem tego sklepu.

Wiele osób podchodzi do życia tak, jakby było ono ciągłym konkursem, w którym wszyscy biegają i wpadają na siebie. Trawi je żądza zgromadzenia jak najwięcej. Musimy nauczyć się od Jezusa, że życie to coś więcej niż tylko szaleńczy wyścig. On nam przypomina, że Bóg jest naszym Ojcem i w końcu to On jest właścicielem tego sklepu.

Nauczanie papieskie o Duchu Świętym

„Wiemy, jak ważne jest, by w najbardziej delikatnych momentach móc liczyć na sugestie mądrych osób, które nas kochają. Za pośrednictwem daru rady Bóg sam przez swego Ducha oświeca nasze serce, abyśmy mogli zrozumieć, jaki jest właściwy sposób mówienia i postępowania, a także droga, którą należy iść. Lecz jak ten dar w nas działa? W momencie, kiedy Go przyjmujemy i udzielamy Mu gościny w naszym sercu, Duch Święty natychmiast sprawia, że stajemy się wrażliwi na Jego głos, i kształtuje nasze myśli, nasze uczucia i nasze zamiary według serca Boga. Jednocześnie powoduje, że coraz bardziej kierujemy nasze wewnętrzne spojrzenie na Jezusa jako na wzór naszego sposobu postępowania i odnoszenia się do Ojca i do braci” (Franciszek).